

# ZUCH



W górę, zuchu, podnieś głowę, hełm niech w słońcu lśni –  
Bo dziś Święto Narodowe, raz – dwa, raz – dwa – trzy!

# Ś W I Ę T O

Dwadzieścia lat temu na mapie Europy nie było Polski. Kiedyś sięgająca od morza do morza, została przez zaborców, wykorzystujących słabość Rzeczypospolitej zagrabiona i na przeszło sto lat wymazana z mapy.

Ale choć na mapie Polski nie było, żyła ona w sercach Polaków, którzy dla Ojczyzny oddawali ochotnie całe swoje życie i odważnie szli na śmierć gdy sprawa Polski tego wymagała.

A wśród tych Polaków był jeden człowiek, który za zadanie swego życia przyjął wywalczenie Niepodległości, wierząc już wtedy, w mrokach niewoli, że muszą przyjść czasy w których rozpocznie się wyścig żelaza i krwi i że z tego wyścigu Polska musi wyjść wolna.

Człowiekiem tym był Józef Piłsudski — a legioniści polscy, orłęta lwowskie, powstańcy wielkopolscy i śląscy to ci którzy wyścig krwi wygrali. I znów na mapie Europy zjawiała się Polska, której granice zostały wyrąbane szablami żołnierzy polskich.

Ale Polska wyniszczona długą niewolą i wielką wojną była bardzo biedna, nie miała niczego, ani broni dla wojska, ani pieniędzy dla urzędników, ani szkół dla dzieci. Koleje były poniszczone, fabryki poburzone, pola leżały odłogiem a wiele lasów wyrąbano.

I choć się zwycięsko skończył wyścig żelaza i krwi trzeba było rozpocząć drugi wyścig — wyścig pracy, aby dorównać naszym sąsiadom. I oto dziś choć wyścig jeszcze nieskończony, możemy określić go jako zwycięski. Bo rozpoczynając go byliśmy daleko, bardzo daleko w tyle a dziś po dwudziestu latach biegniemy w pierwszym szeregu państw Europy. Nie mieliśmy niczego, a oto mamy jedną z najlepszych armii na świecie, mamy własne fabryki broni i samolotów, nasze parowozy i koleje budzą zachwyty cudzoziemców, wybudowaliśmy własny og omny port, statki nasze dopływają do najdalszych portów, rozbudowujemy ośrodki przemysłowe, rośniemy w siłę i potęgę.

Ten wyścig pracy podobny jest do sztafety w której wy zuchy też weźmiecie udział. Teraz biegają starsi od was budując Polskę od podstaw a gdy wy dorośniecie podejmiecie swój bieg pracy dla Polski, rozbudowując ją wszczepając i umacniając zdobycze tych, co byli przed wami.



**Chociaż mamy tylko kije,  
Pójdziem śmiało na armaty!**

**Bo Duch Wielki u nas żyje,  
Bośmy zuchy! Zuchy-chwały!**

*Aleksander Anik-Nikończuk*



# D E F I L A D A

*Idzie piechota, jedzie kawaleria,  
Broń pancerna, artyleria,  
Krok za krokiem, oddział za oddziałem,  
Idzie równo, lub pędzi cwałem.*

*Gra orkiestra, bęben mocno wali,  
Idą szeregi mocne, jak ze stali:  
Raz, dwa, trzy, cztery. Raz, dwa, trzy.  
Teraz na nas kolej, już idziemy my.*

*Równo, dziarsko, raz, dwa i trzy,  
Pan Marszałek na nas patrzy.  
Śmieje się i cieszy szczerze,  
Że idziemy jak żołnierze.*

A. Korytkowski



## O ZUCHU, KTÓRY MIAŁ CZTERNAŚCIE GWIAZDEK

Myślicie pewnie, zuchy, że sobie z was żartuję. Jakże można mieć tyle gwiazdek, skoro tylko trzy gwiazdki zucha otrzymuje? Nie żartuję jednak wcale i na prawdę znam takiego zucha, który miał aż czternaście gwiazdek. Opowiem wam o nim.

Januszek należał do gromady zuchów w Wolbromiu (teraz mieszka w Bydgoszczy). Kiedy nadszedł odpowiedni czas, Druhna wódz przeprowadziła próbę na pierwszą gwiazdkę. Zdobyło wtedy gwiazdki kilku zuchów i między nimi Januszek Tokarski. Zuchy otrzymały te gwiazdki na uroczystym kominku i wszyscy bardzo się nimi cieszyli.

Tak się złożyło, że Janusz miał gwiazdkę na zakrętce ze śrubką, a inni chłopcy tylko na kolcach. Chłopcy często odpinali i zapinali swoje gwiazdki, wskutek czego zaczęły im się szpilki u gwiazdek ułamywać. Aż któryś pewnego razu zgubił gwiazdkę. Znalazł ją właśnie Januszek. Nic nie powiedział, tylko schował ją do kieszeni. I tak przecież nie możnaby jej przypiąć z powrotem do munduru.

Potem zuchy jeszcze dostały drugie gwiazdki i trzecie, już się niektórzy zaczęli szykować do przejścia do drużyny harcerskiej, a Januszek stałe na placu szkolnym, na polu, gdzie odbywały się zbiórki, znajdował gwiazdki.

Pewnego razu opowiedział o tym na zbiórce Druhnie.

— Dużo już ich masz? — zapytała Druhna.

— Dużo, już czternaście, razem z moimi oczywiście — odpowiedział Januszek. I wyjął je z kieszeni. Wtedy zuchy poznały swoje gwiazdki.

Śmiechu było z tego dużo. Januszek zaś znany był odtąd wszystkim zuchom, jako zdobywca i posiadacz czternastu gwiazdek.

Czy teraz już wierzycie, zuchy?

D-ń



# O Stepanku z Polesia



Wierka pierwsza dowiedziała się o tym i zaraz poleciała z językiem po dzieciach.

Ale żadne nie chciało wierzyć.

Idy, durna — sprzeciwił się Wasylko, wysłuchawszy nowiny. Kto jak kto, ale on chyba najlepiej wie co robi a czego nie robi Stepanek. Jest z nim przecież w przyjaźni.

— Poszła gniewały się inne dzieci i popychały Wierkę.

Słyszane rzeczy! Brednie opowiada ta Wierka. Stepanek miałby garnki lepić? I buńkę? Ten Stepan co to zeszłego roku koślawego spodeczka nie potrafił zrobić!

— Taki ulepił gadała Wierka. I koszki. Ja widziała.

I buńkę. I mamzylki. I ma-



Słyszane rzeczy! Toż niedawno temu, będzie jakie trzy a dwa miesiące, Stepanek, kiedy pomagał stryjkowi garnki na furę ładować, wytłukł mu a wytłukł tych garnków! Aż go stryjek w kark zdzielił i na cztery wiatry przegonił. I Katerynkę do pomocy zawołał. A jak go później Stepan za nogi obłapiał i zgrabność przyrzekał, to mu stryjo wybaczył, zabrał wieść garnki, to i co miał? W Pińsku, jak te dzbanki a garnce do sklepu nosił, to mało ich naupuszczał? Aż go Katerynka ze śmiechem wyzywać zaczęła.

Ale w końcu coś z tym Stepankiem musi być, chyba na darmo ta Wierka nie lata. Więc powoli to ten, to tamten zaczął zdążać do Fedkowej zagrody, gdzie mieszkał Stepanek.

I co powiecie?

Juści, suszyły się tam na ławie przed domem jakieś garnki. Wcale zgrabnie ulepione.

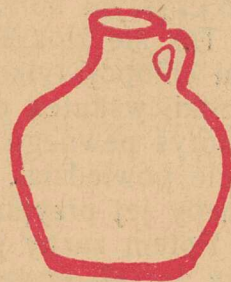
W izbie stało ich już kilkoro, chłopaków i dziewcząt, koło Stepanka.

A Stepanek siedział na stołku i był bardzo rad. Był rad sobie i dzieciom a najbardziej to chyba samemu stryjkowi co go tak pięknie garnki lepić wyuczył.

On taki garncarz, mówił Stepanek, ten stryjek to taki garncarz jakiego po sam Pińsk nie znajdziesz. Co tylko i na całym Polesiu nikt mu nie dorówna.



*mamzil*



*buńka*



*makoszyk*

# DZIECI POWIŚLA

(Ciąg dalszy)

Skrećili wzdłuż bulwaru. W miarę jak zbliżali się do mostu kolejowego, mali spiskowcy stawali się coraz bardziej ostrożni. Wielkie zwaly piasku wiślanego ciągnące się wzdłuż brzegów, stanowiły doskonałą osłonę przed oczami Józka. Już on im nie ucieknie!

— Pewnie siedzi gdzieś blisko Arizony. Tam jest płytka woda i całe ławice kotów. Byle podejść jak najbliżej. — Wyjaśniał swój plan Gieniek. — Osaczymy go z dwóch stron, a jak zechce uciekać, puścimy za nim Każeta. Ten da radę każdemu biegaczowi.

Wysuwali co chwilę głowy zza piaskowych pagórków, obserwując bacznie ruchliwe życie na brzegu rzeki.

Właśnie cumowano do lądu breki pełne żwiru z rozwianymi jeszcze na wietrze żaglami. Półnaczy, czarni od słońca ludzie ciągnęli z wysiłkiem grube liny, zwijali płótna, układali pomosty

Chłopcy nasi pomaszzerowali dalej aż do kanału wyrzucającego gorącą wodę z elektrowni. Kręciło się tu po betonowej płycie mnóstwo hałaśliwej dzieciarni z gotowem do połowu chusteczkami i siatkami, ale Józka nie było ani śladu.

— Musimy się spieszyć jeśli mamy dziś wykonać swój zamiar. wyrzekł nagle Gieniek. — Nie kryjmy się. Pędźmy brzegiem aż do Arizony

— Więc jazda!

Teraz brzeg wiślany migał niby ruchliwa panorama. Właśnie już ulica Tamka. Odtąd ciągną się wielkie zdziczałe trawniki zwane popularnie Arizoną.

Gieniek zafrasował się nagle.

C. d. n.



**„Zuch” dziękuje: „Słonecznym Promykom” z Niepołomic, „Skowronkom” z Warszawy, zuchom z Czerniowiec i „Śmiałkom” z Radomia za pozdrowienia i wzamian pozdrawia serdecznie, czuj!**

\* \* \*

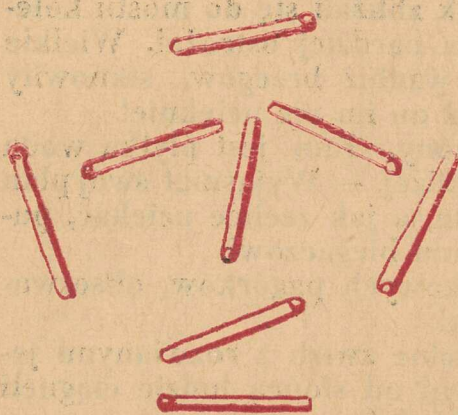
A może i we Wileńskim, a może, kto wie, i w całej Polsce nikt stryj-kowi nie dorówna!

Dziwiły się dziewczuchy i chłopaki i oglądały Stepankowe cuda. Taryłka jak taryłka, ot prosta pokrywka na garnczek i za spodek uszły, to nie trudna. Ale mamzyłek, kubeczek z uszkiem, to już trudniej. Ale, co jak co, bańkę na wodę zrobić, to już sztuka. To już niebyłe co!

Wasylek zerkał spodełba na Stepanka i skrobał się zawstydzony w głowę.

Kto go wie, tego Stepana, co z niego wyrośnie. Może taki wielki i sławny garncarz nad garncarze, Poleszuk nad Poleszuki?

# gucio czarodziejem



Miecio obchodził uroczyste urodziny. Zaprosił do siebie kilku zuchów, między innymi i Gucia.

Miecio, Gucio, wiadomo, dwaj czarodzieje. A gdzie są czarodzieje, tam dzieją się czary. Zuchy prosiły o czary.

Spojrzał Gucio na Miecia, a Miecio na Gucia. Dobrze, będą czary.

— Z zapawkami — objaśnił Gucio.

Gucio mrugnął na Miecia, Miecio uśmiechnął się i podał mu pudełko z zapawkami.

Gucio ułożył na stole figurę, jaką widzicie na obrazku. I rzekł:

— Ja wyjdę z pokoju. A wy umówicie się między sobą i upatrzycie sobie jedną z tych zapawek. Jak mnie zawołacie, przyjdę i od razu zgadnę która to zapawka.

Zuchy nie wierzyły.

Gucio wyszedł, oni naradzili się i wybrali zapawkę. Zawołali Gucia. Wszedł, popatrzył.

I zgadnął.

Wybierali kilka razy, a on za każdym razem zgadł.

Próbował Staszek, Leon i Zbych. Żaden z nich nie zgadł. — Czary, czy co? — mówili i patrzyli na Gucia, a ten nic, uśmiechał się.

Miecio uśmiechał się też.

No, miałby się on z pyszna, gdyby zuchy zwąchały prawdę.

Bo cała sztuczka polega na umowie dwu chłopców. Ten, który zgaduje ma współnika. Wszedłszy do pokoju, patrzy na niego. A ten albo właśnie trze oko, albo nos wyciera, albo skrobie się w ucho, podciera brodę. Figura z zapawek jest niczym innym jak szkicem twarzy ludzkiej. Przpatrzcie się uważnie. Widzicie linię czoła, oczy, nos, uszy, usta i brodę. Wspólnik wskazuje część twarzy, którą przedstawia wybrana zapawka. Ładne czary!



## G R A W B I E R K I

W poprzednim numerze podaliśmy wzór na figurki. Nr. 1 to król, 2 — królowa, 3 — podkról, 4 — podkrólowa, 5 (do wyboru) — popy, 6 — (do wyb.) — popice, 7 — bydlęta. Prawidła gry, dla dzieci, są ułatwione. Nabiera się bierki do ręki (całą sypę), podrzuca do góry i, odwróciwszy szybko chwytą na wierzch spadające figurki. Każdy gracz ma trzy rzuty kolejne; kolejki są trzy. Każdy rzut oblicza się i zapisuje. Król i królowa mają po 10 punktów, podkról i podkrólowa po 8 p., popy po 6, popice po 5, bydlęta po 3 punkty. Wygrywa, kto zdobył największą ilość punktów.



# ZAGADKI • ROZRYWKI

## USZKODZONY RĘKOPIS Z A G A D K A

11 lis..pa.a to ro .nic. od ys nia  
iepo. egło.c., to w .l ie Ś. ę o  
P.ń.two.. i N.ar..o.e! (Wstawcie  
brakujące litery).

Na f — kiedy się pali  
Dużo dymu daje,  
Na b — wiedzie was dzieci  
W czarodziejskie kraje.

## ZAGADKA POLESKA

Stoi dąb, na tym dębie dwanaście ko-  
narów a na konarach po 4 gałęzie, a na  
tych gałęziach po 4 liście.

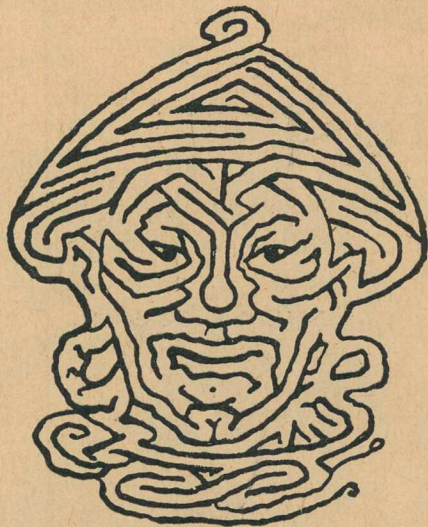
## Ż A R C I K

Co to za miasto polskie, które jest  
lasem ?

## FIGIEL GEOGRAFICZNY

Co dzieli Piątek od Soboty ?

## L A B I R Y N T



Czy traficie do nosa mandaryna, gdzie  
ukryty jest skarb ?

## CHCESZ ZADZIWIĆ?

Odgadnij liczbę

Pomyśl sobie jakąś liczbę, pomnóż ją  
sobie w myślach przez 2, dodaj 6 — i wciąż  
po cichu, bym nie słyszał — podziel przez  
2. Teraz powiedz mi jaka to cyfra; a ja  
ci zaraz powiem jaką liczbę pomyślałeś.

Rozwiązania nadsyłać należy do 1 gru-  
dnia.

## Rozwiązanie zagadek z Nr. 1-2

Układanka sylabowa : Janosik, (juhas,  
a, Nowy Targ, owca, skopek, izba, koliba).  
Jakie przysłowie : gdyby kózka nie ska-  
kała, toby nóżki nie złamała. **Żarcik** :  
mokry. **Co to jest** : zając, wiatr, kalen-  
darz, zegarek, Cieszyn. **Dla najmłod-  
szych zuchów** : ryba, lis-t, samolot.

Rozwiązania nadesłali Słoneczne Pro-  
myki z Niepołomic, Kwiatuszki Paproci  
z Czerniowiec, gromada zuchów z Czer-  
niowiec, Michalikówna Wiktoria, Luba-  
sówna A., Toborówna Gertruda i Wilde-  
rzanka Hildegarda z Orzecha, Pol Wło-  
dzimierz z Włoszczowy, Rakowski Marian  
z Koziegłów, gromada Śmiałków z Rado-  
mia, gromada Promyczków z Uchania,  
Wenzłówna Marta ze Lwowa, gromada  
Niezapominajek ze Sosnowca, Plichta Hen-  
ryk, Witala Józef, Skowroński Zdzisław,  
Trzaskalik Stanisław, Morawiec Gerhard,  
Minot Bronisław, Tisen Stanisław i Gep-  
fert Henryk z Kostuchny.

Nagrodę wylosowały Niezapominajki  
ze Sosnowca.

## Rozwiązanie 'Sprytnej Głównki'

1. Idzie na nartach. 2. Strzela z łuku.  
3. Ciągnie linę. 4. Wspina się po drabinie.

Wygląda to tak Pomyślałeś sobie 4.  
 $4 \times 2 = 8$ ,  $8 + 6 = 14$ ,  $14 : 2 = 7$   
Mówisz : 7. A ja powiadam : 4! Zgadza  
się, pomyślałeś 4. A czemu ? Chcesz zgad-  
nąć, to odejmij zawsze 3 od cyfry jaką  
on ci wymieni. A zgadniesz zawsze, chyba,  
że on pomyli się w rachowaniu.



7



Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Ukazuje się rocznie 18 numerów 10 i 25 każdego miesiąca z wyjątkiem wakacji.

Redakcja i administracja  
L w ó w, ul. K u r k o w a 3.  
Godziny urzędowe we wtorki  
od 18—19 godz.

**ZUCH**

pod redakcją

Dr Wandy Piskorskiej-  
Frantzowej

Prenumerata kwartalna zł. 0·85  
roczna 2·30.

Numer pojedynczy **15 groszy**.  
W prenumeracie zbiorowej od  
10 egz. w zwyż cena numeru  
wynosi **10 groszy**.

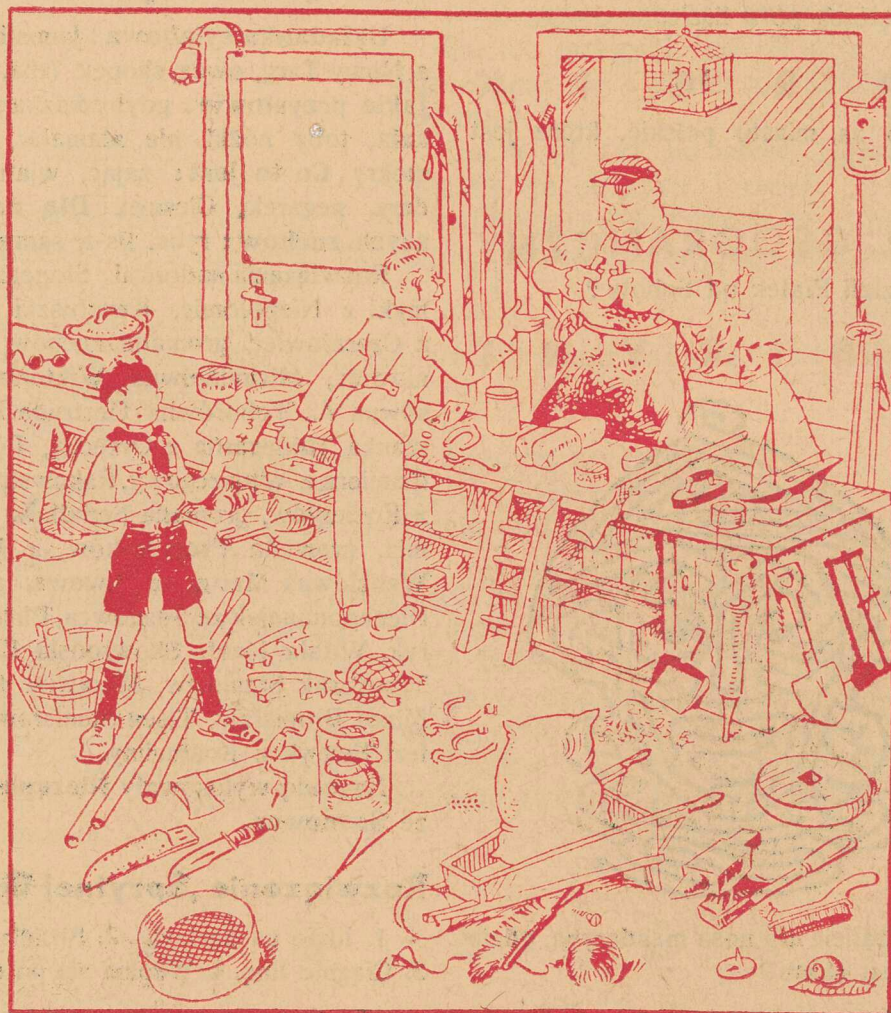
Konto P. K. O. Nr. 507.700.

Nr 4

10 listopada 1938 r.

Rok VI

## S P R Y T N A G Ł Ó W K A



Przypatrzcie się, zuchy, uważnie przedmiotom znajdującym się w sklepie i napiszcie, jakich zawodów ludzie mogliby zaopatrzyć się w tym sklepie w potrzebne dla siebie narzędzia. Czy dzieci znalazłyby tu też coś dla siebie?

Wydawca Z O Lwowskiego ZHP

Redaktor odpowiedzialny Mgr Wiktor Frantz

Drukarnia »Ekonomia« Lwów, Kopernika 18.

